Czy to ma sens gospodarczo i politycznie?

Gdańsk jest nadal monopolistą

Naszego wywozu rolnego i leśnego

Ogłoszone niedawno w „Wiadomościach Statystycznych" obroty towarowe portu gdańskiego i Gdyni nie mogą przyczynić się do uspokojenia opinji publicznej. Według tych liczb w styczniu b. r. przez port w Gdyni przewieziono 596 tysięcy tonn towarów, gdy port gdański przeładował zaledwo 24 tysiące mniej, t. j. 572 tysiące tonn.

Na baczną przytem uwagę zasługuje fakt, iż suma wywiezionych towarów przez Gdańsk przewyższyła ilość eksportu przez Gdynię, bowiem wywóz Gdyni wyniósł tylko 512 tysięcy tonn, a wywóz Gdańska — 522 tysiące tonn. A więc

pod względem wywozu port gdański wyraźnie wysunął się na pierwsze miejsce przed Gdynią.

Przewaga ta jest nieuzasadniona ani naszemi potrzebami gospodarczemi, ani też politycznemi, gdyż z obydwu tych względów powinniśmy stale dokładać starań, aby pierwszeństwo pozostawało w rękach Gdyni. Tymczasem zaś jak dotąd trudno mówić o tem, aby Gdynia mogła utrzymać stale przewagę nad Gdańskiem, gdyż Gdańsk w wielu wypadkach jest monopolistą w niektórych działach eksportu.

Tak np. przez Gdańsk wywieźliśmy 747 tysięcy tonn wszelkich zbóż w 1934 r., kiedy przez Gdynię zaledwo 1 tysiąc tonn. Eksport mąki przez Gdańsk doszedł do prawie 97 tysięcy tonn, a wywóz mąki przez Gdynię sięga tylko do 6 i pół tysiąca tonn. Roślin strączkowych przez Gdańsk wyekspedjowaliśmy 30,6 tysięcy tonn, a przez Gdynię prawie nic. Niewiele lepiej jest z wywozem drzewa, którego przez Gdańsk przeszło prawie 726 tysięcy tonn, przez Gdynię zaś — 198 tysięcy.

Jeśli weźmiemy więc i porównamy eksport naszych płodów rolnych i drzewa przez Gdańsk i Gdynię, to okaże się, jak bardzo pod tym względem upośledzona jest jeszcze Gdynia. Towarów tych przez Gdańsk wysłaliśmy przeszło 1.600 tysięcy tonn, gdy tymczasem przez Gdynię zaledwo 205 tysięcy, czyli ósmą część tego, co przypadło w udziale Gdańskowi.

Nie miniemy się więc z prawdą, jeśli powiemy, że

kraj rolniczy, jakim jest Polska, lwią część swego wywozu rolniczego kieruje przez port, nieprzychylny nam gospodarczo, a politycznie idący wyraźnie i stale pod komendą Niemiec.

Czy takie położenie nasze jest pożądane i czy powinno nadal istnieć?

Wszak jasną jest rzeczą, iż po stworzeniu portu gdyńskiego, trzeba nam dołożyć wszelkich starań, aby uniezależnić się pod względem wywozu płodów rolnictwa i leśnictwa od Gdańska. A jeśli już nie uniezależnić się, to przynajmniej dać pod tym względem Gdyni pewne szanse. Jak dotąd, nic prawie pod tym względem nie zrobiono. Jak dawniej, tak i dziś, Gdańsk posiada monopol eksportu najważniejszych towarów polskich, a w wywozie innych przyjmuje bardzo czynny udział.

Tak np. wywóz węgla szedł też w wielkiej ilości przez Gdańsk, gdyż przez ten port wysłaliśmy 40 proc. całego naszego eksportu morskiego węgla. Podobnie jest z koksem, nawozami sztucznemi, makuchami i t. p. Posiada też Gdańsk przewagę nad Gdynią w przywozie rud żelaznych i manganowych oraz śledzi. Bardzo znaczny jest jego udział w przywozie fosforytów, pirytów i innych.

Nie wnikając w najprzeróżniejsze szczegóły, już na podstawie tych kilku liczb można zdać sobie sprawę z nienormalnych stosunków, w jakich się znajdujemy.

Z jednej strony mamy Gdynię, która została stworzona po to, aby uniezależnić nas gospodarczo od wszelkich niespodzianek, tak bardzo możliwych w Gdańsku. Z drugiej zaś strony mamy Gdańsk, który całem swem dotychczasowem postępowaniem dowiódł, iż na całkowite zaufanie Polski w jego lojalność nie zasługuje. A pomimo to ten Gdańsk właśnie jest wyłącznym eksporterem najważniejszych polskich towarów, ciągnąc z tego olbrzymie zyski i w dalszym ciągu uzależniając od siebie swoje zaplecze, którem jest całe nasze państwo. Jest to stosunek conajmniej nienormalny i niczem nieuzasadniony.

Toteż musi zostać jaknajszybciej radykalnie zmieniony.

W. Barcz.

Czyżby nowa akcyza?

Podatek tłuszczowy podcina nową gałąź produkcji

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej, wśród szeregu nowych ustaw podatkowych, rozważano także ustawę wprowadzającą podatek od tłuszczów jadalnych. Dzieje tego nowego podatku są tem ciekawe, iż inicjatywa nowego obciążenia podatkowego została podsunięta Ministerstwu Skarbu przez sfery rolnicze, dążące do ograniczenia produkcji fabrycznej tłuszczów jadalnych.

Tydzień temu odbyło się na terenie Związku Izb Przem.-Handl. posiedzenie zainteresowanych sfer przemysłowych, poświęcone sformułowaniu opinji o nowym projekcie podatkowym, na którem spotkał się on z bardzo ostrą krytyką.

Pokazało się w szczególności, że treść ustawy stanowiła dla przedstawicieli przemysłu całkowita niespodziankę, a jej postanowienia godzą w najżywotniejsze interesy przemysłu tłuszczowego. W szczególności z bardzo ostrą krytyką spotkał się zamiar wprowadzenia w nowej ustawie (zredagowanej na wzór ustawy akcyzowej) ścisłej kontroli skarbowej we wszystkich fabrykach.

W dyskusji nad projektem ustawy wszyscy obecni wypowiedzieli się zasadniczo przeciwko wprowadzeniu ustawy w tej formie, jaką głosi projekt, gdyż opodatkowanie tłuszczów jadalnych, pobieranego u wytwórcy, względnie (dla tłuszczów przywożonych z Gdańska) u pierwszego odbiorcy. W ten sposób, zapewniając skarbowi odpowiednie wpływy, przemysł tłuszczowy mógłby uniknąć uciążliwej kontroli skarbowej.

Projekt ustawy przewiduje dalej ścisłą i drobiazgową kontrolę skarbową u hurtowników. Ten przepis jest wielce niebezpieczny, przedewszystkiem dlatego, że dotychczas pojęcie handlu hurtowego nie jest sprecyzowane dokładnie, ani prawnie, ani nawet zwyczajowo. Rozciągnięcie takiej kontroli na cały handel może więc doprowadzić do tego, że

kupiectwo unikać będzie towaru

którego sprowadzenie powodować będzie częste interwencje urzędników skarbowych. W rezultacie — nadzieje skarbu na uzyskanie preliminowanych wpływów niewątpliwie

nie spełnią się.

Pozatem należy zwrócić uwagę na produkcję gdańską. Gdyby spowodu wprowadzenia podatku produkcja gdańska zmniejszyła się, niewątpliwie Gdańsk zażąda pewnej rekompensaty, która oczywiście obciąży ogólny wpływ, zmniejszając go w odpowiednim stopniu. Krótko mówiąc, dochód skarbu państwa z tego podatku będzie bardzo iluzoryczny.

Wogóle zaś wprowadzenie podatku w tej formie, jaką przewiduje projekt, uważać należy za niecelowe z punktu widzenia ogólno - gospodarczego, gdyż nie przyniesie niewątpliwie korzyści nikomu, z drugiej strony zrujnować może całkowicie przemysł tłuszczów jadalnych, przyczem

największe szkody poniosą najuboższe warstwy ludności,

w wielkim stopniu korzystające obecnie z tłuszczów jadalnych fabrycznych.

Listy do redakcji

„Nowy szwindel samochodowy"

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy list w związku z naszą koncepcją o motoryzację kraju, który, w myśl zasady bezstronności zamieszczamy.

W artykule pod powyższym tytułem, umieszczonym w numerze „ABC — Nowin Codziennych", z dn. 10.3 br., autor doszedł do konkluzyj, wobec których pragnę zaznaczyć moje stanowisko.

Autor wspomnianego artykułu dopatruje się w częściowem ułatwieniu importu samochodów zagranicznych (przez udzielenie Anglji i państwom, korzystającym z klauzuli największego uprzywilejowania pewnych ulg celnych), akcji 1) mającej odwrócić uwagę społeczeństwa od jedynej, skutecznej metody motoryzacji kraju, t. j. od stworzenia własnej produkcji samochodowej, 2) dążącej do napełnienia kieszeni nielicznych sprzedawców ze szkodą dla interesów całego społeczeństwa i wreszcie 3) godzącą w naszą obronność.

Trudno mi jest zidentyfikować się z konkluzją autora, tembardziej, że i wywodu, który doprowadził go do powyższego wniosku, nie podzielam. Wywód ten polega w streszczeniu na następującem rozumowaniu: „Polska jest, jeśli chodzi o produkcję wszelkich części samochodowych, obszarem zupełnie samowystarczającym. Wszelkie typy podwozi, nadwozi i silników możemy w ciągu pół roku wyprodukować sami w dostatecznej ilości, a za dwa lata możemy mieć własne seryjne samochody. Potrzeba do tego tylko przezwyciężenia defetyzmu polskich inżynierów samochodowych, śmiałej decyzji i inicjatywy i chęci wzorowania się na polskim przemyśle lotniczym oraz całkowitego zerwania z dotychczasowemi zasadami, naszej polityki motoryzacyjnej i „drogowej".

Samowystarczalność pewnego kraju w dziedzinie pewnego artykułu polega — moim zdaniem — na dwóch czynnikach: a) na fizycznej możności wyprodukowania go w kraju i b) cenie kosztu, dającej się obronić zapomocą normalnych narzędzi polityki gospodarczej (cła, reglamentacji przywozu i t. d.). W odniesieniu do samowystarczalności Polski w dziedzinie części samochodowych, według mnie, nie istnieje ona w obecnej chwili ani pod pierwszym, ani pod drugim względem.

Zresztą gdyby ta samowystarczalność istniała, należałoby zapytać, dlaczego w kończącym się właśnie, kilkoletnim okresie wysokiej ochrony celnej, premjowania krajowych wozów i t. d. nie wytworzyła się i nie okrzepła własna produkcja samochodowa. Widocznie przyczyny leżą gdzieindziej.

Należy zatem — moim zdaniem — przejść do jakiegoś innego układu stosunków niż dotychczasowy i wytworzyć, choćby przez częściowy import, faktyczne zapotrzebowanie na samochody, zapotrzebowanie, które wszędzie i zawsze było początkiem rozwoju pewnej dziedziny i prędzej czy później doprowadzało do powstania dobrze ugruntowanej rodzimej produkcji. Import jest zresztą wynikiem nietylko własnej woli danego państwa, ale i tendencji gospodarczej zagranicy.

Meteor

spadł w Zagłębiu

Obserwatorjum astronomiczne nadesłało meldunek o spadnięciu wielkiego meteoru na terenie gminy Parcze pod Olkuszem woj. kieleckiego. Meteor będzie szczegółowo zbadany.

jeśli nie można go uniknąć, odbywać się może w formie

podwyższonego scalonego podatku obrotowego,

Gęsta mgła

na wybrzeżu morskiem

GDYNIA, 15.3. — Od wczesnego ranka dnia wczorajszego panuje na wybrzeżu polskiem gęsta mgła. Ruch w porcie gdyńskim prawie zamarł.

Gotowe do wyjścia statki czekają w porcie na rozproszenie się mgły, a statki nadchodzące zarzucają kotwicę na redzie i czekają zmiany pogody. Bezustannie słychać ostrzegawcze syreny portowe i głosy syren okrętowych. W porcie i na redzie z odległości kilkunastu metrów trudno odróżnić kontury kadłubów statków.

Spowodu ograniczania pracy

Związki górników grożą strajkiem

Związki zawodowe górników podjęły akcję przeciwko redukcjom w kopalniach węglowych. Redukcje te doprowadziły do tego, że w wielu kopalniach górnicy pracują obecnie po dwa dni w tygodniu przebywając wciąż na t. zw. urlopach turnusowych.

Centralny Związek Górników zapowiedział wobec tego proklamowanie strajku w górnictwie, o ile sytuacja nie ulegnie polepszeniu.

Nadto Związek wysunął projekt opodatkowania węgla w wysokości jednej złotówki od każdej wydobytej tonny na rzecz pomocy górnikom, którzy pracują mniej niż 17 dni w miesiącu.

Austria także?

WIEDEŃ, 15.3. (PAT). — Minister Finansów dr. Buresch oświadczył, że zaraz po Wielkanocy nastąpi emisja zapowiedzianej już od dłuższego czasu wewnętrznej pożyczki w wysokości 100 milj. szylingów.

Wpływy z pożyczki użyte będą na finansowanie akcji dostarczenia pracy.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 15 marca

Dewizy: Belgja 123.78 (sprzedaż 124.09, kupno 123.47); Holandja 359.05 (sprzedaż 359.05, kupno 358.15); Nowy Jork 5.30 i pół (sprzedaż 5.33 i pół, kupno 5.27 i pół); N. Jork (kabel) 5.31 (sprzedaż 5.34, kupno 5.28); Oslo 127.80 (sprzedaż 128.45, kupno 127.15); Paryż 34.98 (sprzed. 35.07, kupno 34.89); Praga 22.16 (sprzed. 22.21, kupno 22.11); Szwajcarja 171.80 (sprzedaż 172.23, kupno 171.37); Stokholm 131.00 (sprzedaż 131.65 kupno 130.35); Włochy 44.14 (sprzed. 44.26, kupno 44.02); Berlin 212.85 (sprzed. 213.35, kupno 211.85).

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.27 i trzy czwarte — 5.28. Rubel zł. 4.55. Dol. zł. 8.88. Gram czystego zł. 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obr. prywatnych 25.45.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 47.00; 7 proc. poż. stabil. 73.00 — 72.63 — 72.75, (odcinki po 500 dol.) 73.25 — 73.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 53.50; 5 proc. konwers. 68.75; 6 proc. poż. dolar. 79.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 61.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 53.75 — 53.50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67.75 — 68.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 61.50; 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 54.00; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 41.00.

Akcje: B. Polski 90.25 — 90.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.75; Węgiel 14.25 — 14.00; Lilpop 10.50; Modrzejów 4.90; Ostrowiec 22.50; Starachowice 16.10 — 16.20 — 16.15; Haberbusch 44.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych — niejednolita, dla akcyj nieco słabsza. W obr. prywat. poż. dolar: 8 proc. państw. z r. 1925 (Dillonowska) 93.25 (w proc.); 7 proc. śląska 73.00 (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy 72.00 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 15 marca

Giełda zbożowa franco W-wa za 100 kg. żyto I standart 700 gl. 14.50 — 15.00; II stand. 687 gl. 14.25 — 14.50; pszen. jara czerw. szkl. 775 gl. 18.00 — 18.50; pszen. jednolita 742 gl. 18.00 — 18.50; pszen. zbier. 731 gl. 17.00 — 17.50; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 15.50 — 16.00; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 14.50 — 15.00; III stand. 438 gl. 14.00 — 14.50; jęczmień browar. 698 gl. 19.00 — 20.00; jęczmień przemiał. 678-672 gl. 17.50 — 18.00; jęczmień o wadze 649 gl. 16.00 — 16.50; jęczmień o wadze 620,5 gl. 15.50 — 16.00; groch polny z work. 23.00 — 25.00; Wiktorja z work. 43.00 — 47.00; wyka 29.00 — 30.00; peluszka 29.00 3.00; seradela podw. czyszcz. 12.00 —13.00; rzepak i rzepik zimowy 45.00 — 46.50; rzepak i rzepik letni 40.50 — 42.00; łubin nieb. 9.50 — 10.00; łubin żółty 11.50 — 12.50; koniczyna czerw. bez kanlanki o czyst. 97 proc. 150.00 — 165.00; konicz. biała o czyst. 97 proc. 80.00 — 105.00; konicz. czerw. sur. 110.00 — 120.00; konicz. biała sur. 50.00 — 60.00; mak niebieski z workiem 38.00 — 40.00 (bez obrotu); ziemniaki fabryczne —; ziemn. jadalne —; mąka pszen. gat. I A —; gat. I B 31.00 — 33.00; I C 29.00 — 31.00; I D 27.00 — 29.00; I E 25.00 — 27.00; gat. I A —; II B 23.00 — 25.00; II C —; II D 22.00 — 23.00; II E —; II F 21.00 — 22.00; II G 20.00 — 21.00; gat. III A 15.00 — 16.0; mąża żytnia I 55 proc. 23.00 — 24.50; mąka 0 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II gat. 16.00 — 17.00; mąka żytnia razowa 17.00 — 18.00; mąka żytnia poślednia 14.50 — 15.00; otręby pszenne gr. stand. 12.25 — 12.75; pszen. średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50 — 12.00; żytnie 9.50 — 9.75; kuchy lniane 17.25 — 17.75; rzepakowe 12.25 — 12.75; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 18.00 — 18.50 (bez obrotu); śruta sojowa 19.50 — 20.00; siemię lniane 45.00 — 46.50. Ogólny obrót 7.580 ton w tem żyta 4.728 ton. Usposobienie spokojne.

Kura przyczyną strasznego samosądu

KATOWICE, 16. 3. — W Koziegłowach doszło do krwawej masakry wieśniaczek. Walka wynikła o kurę. W jednej z wiosek obok Koziegłów, w Sielcach, zginęła kura. O kradzież kury podejrzewała właścicielka kury. Chwistowska. sąsiadkę. Na tem tle doszło między sąsiadkami do kłótni, a następnie do bijatyki. Na drugi dzień rano znaleziono Chwistowską ze strasznemi ranami na głowie, zadanemi siekierą. Nieprzytomną odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. O krwawy napad i porąbanie siekierą posądzana jest sąsiadka.

W teatrach

TEATR POLSKI: Die Prinzessin auf der Leiter. Lustspiel - Operette nach Verneuil von R. Blum und R. Benatzky. Występy artystów wiedeńskiego teatru Josefstadt.

Wiedeń słynie szeroko ze swej świetnej operetki; tem się więc zapewne tłumaczy, że na pierwszy występ wymienny (wkrótce i nasze T. K. K. T. ma się zaprezentować w Wiedniu), wybrano zespół operetkowy.

Przyjazd wiedeńskich aktorów do Warszawy dał nam przedewszystkiem sposobność stwierdzić, że nasza warszawska operetka, choć dorywczo organizowana to na tej, to na innej scenie, nie a nic nie ustępuje operetce wiedeńskiej. Wokalnie wiedeńczycy nie zaimponowali nam niczem, zaś pod względem gry aktorskiej nasza Modzelewska, czy Brochwiczówna, nasz Dymsza, czy Ruszkowski mogą iść śmiało w zawody z Austrjakami.

Natomiast czem zespół wiedeński przewyższa nasze przedstawienie operetkowe, to wyraźnym stylem gry, czego u nas brak i co u nas zastępuje doraźna improwizacja aktorska. Przedstawienie „Die Prinzessin auf der Leiter" (operetka ta grana była kiedyś w Warszawie p. t. „Moja siostra i ja"), w wykonaniu aktorów teatru Josefstadt, brało nas przedewszystkiem zwartością reżyserską i jednolitością wyrazu. Na styl operetki wiedeńskiej składa się lekkość i wdzięk. Tu zwłaszcza męska część zespołu bardzo znacznie przewyższa naszych aktorów operetkowych. Amanci wiedeńscy reprezentują typ elegancji niewymuszonej, naturalnej, swobodnej, komicy nie przeciągają szarży ani o włos. Jeśli idzie o muzyczną stronę przedstawienia, to zaznacza się w niej całkowite zerwanie z dawnym stylem operowym. Arje operetkowe traktowane są jako piosenki, a nie jako arje, aktorzy nietyle popisują się swemi głosami, ile muzykalnie nucą melodje.

Operetka Benatzky'ego „Die Prinzessin auf der Leiter" nie należy do najmelodyjniejszych operetek; raczej górują w niej elementy humoru, niż muzyki. Humor to oczywiście operetkowy, to znaczy gatunku farsowego i wbudowany w libretto, którego prawdopodobieństwa życiowego lepiej nie badać. Na czoło zespołu wysunął się więc pyszny komik, Felix Bressart, dzięki któremu przez cały drugi akt operetki śmiech nieustannie huczał na widowni.

Muzykalnością znów i pełnym wdzięku umiarem aktorskim podbiła widownię Liana Haid, niczem nie przypominająca dawnego typu diwy operetkowych. Jej partner, Oskar Karlweis potrafił ożywić swą bezbarwną rolę, braki w głosie wynagrodzić sowicie kulturą i muzykalnością interpretacji piosenek. Dobrze się również zapisali w pamięci Hans Unterkircher (zabawnie madziaryzujący rolę hrabiego) i Gucka Temple, pełna temperamentu subretka operetkowa.

Wszystko to prawda — ale swoją drogą: czy teatr austrjacki niema nam nic lepszego do pokazania? Czy operetka była właściwym sposobem zaznajamiania nas z poziomem austrjackiej sztuki teatralnej? Zasłanianie się na afiszu nazwiskiem Maxa Reinhardta, który jest kierownikiem teatru Josephstadt, ale który z reżyserją tej operetki nic nie miał wspólnego (reżyserował Paul Kalbeck), nie na wiele się zdało. Raczej trochę wprowadzało w błąd.

TEATR KAMERALNY: Nora. Sztuka Henryka Ibsena.

Adwentowicz ma słabość do Ibsena. Nic dziwnego — w rolach Ibsenowskich miał swe największe triumfy aktorskie, a i dziś każdą jego rolę w sztukach Ibsena śledzi się z zapartym tchem. Toteż ilekroć Teatr Kameralny występuje z Ibsenem dla przypomnienia którejś ze sławnych ról adwentowiczowskich — wszystko jest w porządku. Jeśli jednak Adwentowicza niema na scenie, zjawia się pytanie, czy doprawdy każda sztuka Ibsena nadaje się obecnie do wznowienia.

Co do „Nory", wątpliwości można mieć poważne. Z gruntu sztuczna wydaje nam się dziś ta cała historja ukrywania przez żonę przed mężem, że dla ratowania go z choroby, zapożyczyła się kiedyś u lichwiarza i to fałszując podpis nieżyjącego ojca na wekslu. Poprostu w tem całem zagadnieniu nie widzimy dramatu, tylko irytujemy się, dlaczegoż ta Nora robi najniepotrzebniej w świecie tajemnicę ze sprawy, która postawiona jasno, już dawno byłaby załatwiona ku pożytkowi stron obu. No i mamy przytem małe wątpliwości, czy istotnie tak długo dałoby się to ukryć. Adwokat Robert Helmer nie wygląda na człowieka nie interesującego się tem, na co żona wydaje pieniądze i skąd je bierze.

Pomimo, że sytuacja w sztuce mocno jest naciągnięta, „Nora" jest znakomitym popisem aktorskim w roli tytułowej. Świetna gra mogłaby tu dużo ze sztuki uratować. Irena Grywińska jest aktorką dużej klasy. Rola Nory leży zresztą w linji jej możliwości aktorskich. Stało się jednak to, co często się dzieje, gdy artysta chce stworzyć coś lepszego, od wszystkich dotychczasowych swych osiągnięć, chce się „postawić". Grywińska rolę Nory poprostu przedobrzyła, starała się wygrać z niej zadużo, nie zostawiła niewypełnionej grą ani jednej sekundy. Było jej na scenie zadużo. Pewne spokojniejsze momenty z trzeciego aktu (scena rozmowy z mężem, zagrana przejmująco), wskazywały, czem ta rola mogłaby być, gdyby była nagrana zwyczajnie, a nie na popis.

Reszta obsady, poza bardzo dobrym Butkiewiczem, nieszczególna.

St. Piasecki.